

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41



K Ł A D N I C A

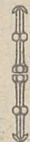
STRAŻY POŻARNYCH Sp. Akc.

§ 18 Statutu Spółki:

„Właścicielami akcji mogą być jedynie obywatele Państwa Polskiego i polskie instytucje prawne, w szczególności Towarzystwa Straży Pożarnych i instytucje komunalne, jako to: gminy, sejmiki i. t. p.

Własna wytwórnia:

Grodzisk Mazowiecki
ul. Fabryczna № 11



Biuro sprzedaży w Warszawie

ul. Senatorska 29 (gal. Luksenburga)
telefon 277-42

Konto czekowe P. K. O. № 3022.

POLECA po cenach ściśle kalkulowanych:

Sikawki ręczne przenośne lub stałe, wózki pod sikawki, wozy rekwizytowe, beczkowsy, hydrofory, drabiny wszelkich systemów, kaski, topory, pasy, linki, pochodnie, łączniki do węży śrubowe i szczepkowe, węże tłoczne i ssawne, guziki, i ozdoby strażackie.

Najpewniejsze w użyciu gaśnice wodne (hydronetki). Gaśnice chemiczne.

Materiały włókniste na bluzy i umundurowania

Literatura z dziedziny pożarnictwa.

Sikawki i drabiny automobilowe.

Cała produkcja poddana fachowej ocenie stałej komisji technicznej.

Solidne wykonanie. Najnowsze konstrukcje. Najniższe ceny

Najtańsze źródło zakupów dla Straży Pożarnych

Remont zużytych utensylii pożarnych.

Cenniki i oferty wysyła się na żądanie.

Strażackie

Biuro Techniczne

Sp. z o. o.

Warszawa, Nowogrodzka 12

Telefon Nr. 139-37. Konto w P. K. O. Nr. 10. 621

Poleca do szybkiej dostawy:

sikawki przenośne i na wozach, solidnej budowy, próbowane przez Komisję Techniczną; beczkowsy, drabiny wszystkich typów, węże parciane i gumowane, armaturę, kaszki, topory, linki, pochodnie, ozdoby strażackie i literaturę.

Narzędzia pierwszorzędnej jakości krajowe i zagraniczne.

Udzielamy bezzwłocznie i najchętniej wszelkich informacji:-:

Cenniki na żądanie.

CZY POSIADASZ

„POŻARNICTWO W ILUSTRACJACH”?

Wydanie jubileuszowe „Przeglądu Pożarniczego“ w dacie 10-ciolecia.

225 ilustracji, 76 stron druku.

Spiesz nabyć to wydanie, stanowiące dla każdego strażaka polskiego cenną pamiątkę.

Cena 3 zł. Z przesyłką 3 zł. 30 gr.

Nabywać można

w Administracji „Przeglądu Pożarniczego“

WARSZAWA, AL JERUZOLIMSKIE 41

WĘŻE STRAŻACKIE

WĘŻE gumowe ssące (spiralne), wylotowe do wody, naffy i spirytusu.

WĘŻE parciane podwójnej tkaniny, oraz wewnętrznie gumowane.

Kule gumowe do sikawek i pomp.
Guma w arkuszach.

Najtaniej:

Biuro Techniczno-Handlowe

ALEKSANDER PASZEWIN

Warszawa, Kopernika 42 tel. 271-73.

HURT i DETAL.

Egzystująca od 1824 roku

FABRYKA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Wacława Stowassera Synowie

W GRASLIC (Czechosłowacja)

Oddział i skład fabryczny

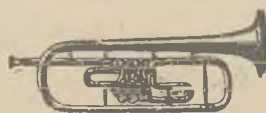
w Warszawie, Nowy Świat 36 (w podw.)

Telefon № 271-87.

KONTO CZEKOWE W P. K. O. № 10.618.

Polecamy w dużym wyborze:


Instrumenty muzyczne dęte i rżnięte dla orkiestr strażackich gwarantowanej dobroci na dogodnych warunkach kredytowych.



Trąby sygnałowe i alarmujące jedno i wielotonowe dla Straży Ogniwych.

Uwaga! Posiadamy warsztat reparacyjny na miejscu.

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ILUSTROWANY
DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY
POŻARNICTWU

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 235.

PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 15 zł. Półrocznie 8 zł. Kwartalnie 4 zł. 50 gr. Numer pojed. 75 gr.
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.

Rok XI.

Warszawa, dn. 5 września 1925 r.

Nr. 13

„Uczynicie wtedy Dom Ojczysty ogniotrwały“.

Strażactwo polskie przez najwznioślejszą swą ideę — czynnej miłości bliźniego, jest wyrazicielem idei Chrystusowej. W zakresie zaś wszelkich swych prac i poczynań, odwołujemy się zawsze przed ich podjęciem myślą do Boga o błogosławieństwo. W tych chwilach podniosłych krzepi ducha i serca nasze Przewielebne Duchowieństwo. A ile to wówczas soków żywotnych przenika do członków korporacji naszej, niechaj przykładem będzie niezwykle piękne i podniosłe kazanie ks. Ludomira Lissowskiego, wypowiedziane podczas Mszy. Św. z okazji zjazdu ćwiczebnego straży pożarnych w Dąbrowie (pow. Mławski), które to kazanie choć w streszczeniu na tem miejscu zamieszczamy.

Przyp. Red.

Apostoł narodów Św. Paweł chrześcijanom dobrze czyniącym obiecuje, co słuszne i sprawiedliwe: chwałę u Boga, cześć u ludzi i pokój własnego sumienia, który daje poczucie spełnianego obowiązku. W innym miejscu tenże Apostoł zachęca wiernych do stałości i wytrwałości w dobrem, kiedy woła: „A dobrze czyniąc nie ustawajmy, albowiem czasu swego żać będziem, nie ustawając“.

„Dobrze czynić“ — oto słowo chrześcijańskiej mądrości, oto hasło i przykazanie życia, oto cel i zadanie człowieka na ziemi. Jezus Chrystus to najdoskonalszy nasz wzór, a uważcie: gdy Jan Ewangelista chciał w jednym zdaniu streścić Jego żywot na ziemi, rzekł: „Przeszedł, dobrze czyniąc“.

I prawdziwy chrześcijanin idzie przez życie, dobrze czyniąc... Biegnie tam, gdzie słyszy płacz ludzki, gdzie się rozlega jęk boleści, skąd go dochodzi wołanie o ratunek.

Straże pożarne, szeregujące ludzi dobrej woli, z iskrą poświęcenia w duszy, w celu zwalczania wielkiej społecznej klęski pożarów — uważam za jeden z istotnych przejawów ducha chrześcijańskiego, wzruszającego się widokiem niedoli. Niechże w upalny dzień żniwny, lub w ciszy ciemnej nocy rozlegnie się okrzyk trwogi: gore! — a rzucacie pracę w polu, słodki spoczynek nocny i biegniecie do szeregów, aby w ordynku, karności, umiejętnie walczyć z ogniem. Padejmujecie pracę ciężką i twardą, pot zalewa oczy, zdławiacie swe siły, narażacie niekiedy życie swe na niebezpieczeństwo. A to wszystko czynicie z poświęceniem, darmo, bo jakkolwiek zapłata odjęłaby czynowi waszemu blask ofiary dla bliźniego, a nadałaby mu cechę służalczej roboty, jakkolwiek zapłata odarłaby was

z obywatelstwa, a przemieniła w najemników, jakkolwiek zapłata za obronę wspólnego dobra przed trawiącą siłą ognia zabiłaby w was chrześcijanina, a stworzyła poganina, co to tylko własny interes, własny zysk, własną wygodę ma na celu.

Straż ogniowa ochotnicza ma na widoku dobro wszystkich, obronę mienia, niekiedy nawet życia, wszystkich, nie służy z musu, ale ochoty, nie służy jednostce, ale ogółowi, nie pyta kto się pali, ale gdzie się pali, aby jaknajprędzej stanąć na miejscu i opanować niszczący żywioł. Żyje w niej duch poświęcenia i ofiary, duch miłości bliźniego, duch Chrystusowy...

Na każdym waszym sztandarze z wielką prawdą mogą jaśnieć słowa Ewangelji: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali“: „Po tem poznają wszyscy żeście uczniami moimi, jeśli miłość nosić będziecie jeden ku drugiemu“.

* *

Mam prawo uważać was za lepszych obywateli Państwa... Bo więcej wart ten, kto bezinteresownie łoży swój czas i trud dla dobra ogółu, niż ten, kto, jak ślimak, w własnej zamkniętej skorupie i światła nie widzi poza własnym podwórkiem. I dlatego, ukazawszy wam rodzime wsie i miasteczka, gumna i chaty — cały ten dobytek osoblisty rodaków, którego zawsze gotowi jesteście bronić przed ogniem, mam prawo stawić przed oczy wasze wielki Dom Ojczysty, który zamyka w sobie wszystkie dzieci Ojczyzny. Są wrogowie, są zbrodniarze wyzuci z sumienia, którzy pod ten Dom chcą ogień położyć, w gruzy obrócić napo-

wrót to, co mocą Bożą wskrzeszone zostało, a utwierdzone jest serdeczną krwią najlepszych synów ojczyzny, co w jej obronie już za naszej pamięci padli; umacniane jest wysiłkiem codziennej pracy i ofiarą mienia żyjącego pokolenia. Skradają się ci występni pod **Dom Ojczysty** z żagwiami nie-nawłści, chciwości, buntu, samolubstwa... Wy macie stać na straży tego **Domu**, precz odpędzać podpalaczy i w społeczeństwo — jako lepsza jego cząstka — wnosić te onoty, w których zaprawiacie się w organizacjach straży pożarnych: karność, posłuszeństwo, poczucie wspólnego dobra, hasło żywe: wszyscy za jednego, jeden za wszystkich! Uczynicie wtedy **Dom Ojczysty** „ogniotrwałym“.

Nie będzie jednak dobrym strażakiem, nie będzie dobrym obywatelem Polski ten, kto najpierw nie wyrobił z siebie prawego człowieka, bo na szlachetności osobistej funduje się wszystko. Jesteście w większości swej młodzień; życie w was kłipi, czujecie w sobie siłę wielką; raz porywa ona was ku temu, co wzniosłe, piękne, szlachetne, drugi raz

w jakimś szale doprowadza ona was do upadku... To **namiętność**...

Błogosławiona ta moc, gdy jej przewodniczy rozum, gdy słucha się, głosu sumienia, gdy daje się kierować wiarą Bożą: dokona ona wielkich czynów w życiu, a człowieka dobrze zasłużonym Bogu i Ojczyźnie uczyni.

Ale przekłeta okaże się ta sama siła, gdy porwie wszelkie hamulce: naoslep poniesie ona człowieka na bezdroża i manowce, odejmie mu wszelką wartość... Gorzej, szkodnika zeń uczyni... Gorzej, do zbrodni i zdrady go doprowadzi...

I któż nie widzi dziwnego podobieństwa między tą siłą młodości a ogniem. Ogień — to przecież dar boży cenny, dopóki w karmach jest utrzymany. Ogień staje się klęską sztraszliwą, gdy wyłamie się z pod posłuszeństwa człowieka.

Stójcie na straży tego ognia młodości; niechaj siła wasza będzie opanowana, podległa rozumowi, posłuszną sumieniu...

Wtedy i „ludziom z wami będzie dobrze i wam z ludźmi będzie dobrze“.

„Chwała, pokój i cześć wszelkim czyniącym dobrze“.

Wycieczka zagranicę.

Obrona pożarowa Wiednia. Ilość posterunków straży i ich wyekwipowanie. Rozprzeżenie w Straży Wiedeńskiej. Naprawianie węży. Stała kreslarnia w Straży. Zaopatrzenie w wodę. Sygnalizacja pożarowa. Ilość pożarów.

Dzięki inicjatywie i poparciu p. Zygmunta Chormańskiego — członka Zarządu Głównego Związku i prezesa Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń w Rzeczypospolitej, grono pracowników na polu pożarnictwa podażyło w lipcu r. b. przez Wiedeń do Salcburga na międzynarodową wystawę przeciwpożarową, aby zkończyć udać się do Włoch, Jugosławii i Węgier w celu zapoznania się z organizacją i stanem pożarnictwa w tych państwach.

W skład delegacji weszli druhowie: S. Błaszczuk — inspektor pożarnictwa Związku woj. Lubelskiego, st. instr. Związku Florjańskiego, J. Boguszewski, W. Chełmiński — naczelnik Ochotniczej Straży Lubelskiej, K. Górniak — inspektor pożarnictwa Wielkopolskiego Związku, A. Kalinowski — inspektor pożarnictwa Związku woj. Krakowskiego, J. Sztromajer — naczelnik biura Głównego Związku i niżej podpisany.* W Wiedniu przyłączył się do delegacji naszej druh Józef Kowalewski — inspektor pożarnictwa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wyruszyliśmy z Warszawy dnia 13-go lipca r. b. i w drodze do Salcburga zatrzymaliśmy się w Wiedniu w celu zwiedzenia straży miejscowej. Opiszę też teraz poniżej w niniejszym numerze „Przeglądu Pożarn.“ obronę przeciwpożarową tego wielkiego miasta.

Ochronę przeciwpożarową Wiednia stanowią straż pożarna zawodowa i straż pożarna ochotnicza. Pierwsza ma następujące posterunki: w pobliżu środka miasta znajduje się t. zw. Centrala, gdzie są 3 kompletne samochodowe tabory do akcji przy większych pożarach w mieście i jeden tabor do dal-

szych wyjazdów do pożarów zamiejskich. Oprócz tego w różnych dzielnicach miejskich rozrzuconych jest 6 głównych oddziałów (Hauptfeuerwehrwache) i 15 oddziałów filjalnych (Filialwachen). Straż ochotnicza ma 44 samodzielne oddziały, rozmieszczone na krańcach miasta i przedmieściach.

Główny oddział straży zawodowej różni się od filjalnego większym taborem i większą ilością ludzi, gdy bowiem pierwszy posiada 6 — 8 wozów samochodowych o różnym, jak poniżej zobaczymy, przeznaczeniu, to filjalny oddział natomiast rozporządza 2 — 3 wozami, t. j. sikawką samochodową, drabiną mechaniczną i tendrem.

Aby dokładnie zapoznać się z organizacją i wyekwipowaniem jednego z głównych oddziałów, udaliśmy się tramwajem na ulicę „Marjahillfestr“, gdzie w 1913 r. urządzony został najlepszy i najnowszy posterunek. Towarzyszył nam strażak, przysłany przez zastępcę branddyrektora z Centrali. Branddyrektor wyjechał do Salcburga. Pierwsze wrażenie robi ten oddział bardzo dodatnie. W czystym, obszernym, wyświeżonym podwórzu wzniesione są dwa duże 2 piętrowe budynki: jeden większy, mieści na dole obszerną remizę z 6-ma bramami automatycznie otwieranymi, na piętrach są urządzone pomieszczenia dla strażaków, a więc sypialnie, pokoje stołowe, kuchnia, umywalnie i t. p.

Chociaż obecnie są dwie zmiany co 24 godziny i dyżurujących jest tylko 25 strażaków, to jednak w sypialniach znajduje się 50 łóżek, tak że każdy ma swe łóżko, utrzymuje je w czystości, pilnuje porządku, w przeciwieństwie do niektórych naszych straży zawodowych, gdzie nieraz jedna postać wypada na 2 strażaków, co bywa przedmio-

tem sporów i zatargów no i... stałego brudu. W stołowym pokoju również znajduje się 50 szafek zamkniętych, każda z naczyń, talerzami i nakryciem dla jednego strażaka. Mnie osobiście, którym kilka razy już przed wojną zwiedzałem różne oddziały straży wiedeńskiej, a nawet w 1903 r. odbywałem 10-dniową praktykę, — uwydatnia się jednak różnica, jaką się widzi obecnie w Wiedniu, jak co do czystości i porządku, tak i co do dyscypliny. Już nie ma tam tej idealnej, wzorowej czystości, ani w sypialniach, ani w kuchni i w łazienkach; odczuwa się jakieś zaniedbanie, spostrzec się daje pewien nieład w ułożeniu pościeli nawet w ustawieniu rondli i naczyń w kuchni. A szczególnie jednak rażące okazało się zachowanie szeregowców. Dawniej przy zwiedzaniu koszar starszy dyżurujący podawał hasło: „achtung“ (bacność), wszyscy się podrywali i stawali w baczonej postawie. Obecnie część tylko strażaków raczyła się podnieść, a inni, przyjmując niedbałe pozy, siedzieli rozparci. Oprowdzający nas oficer straży, dowódca całego oddziału, służbista jak widać i dobry stary strażak, był zawstydzony i usprawiedliwiał zachowanie się podkomendnych pseudo demokratycznymi czasami. Odnieśliśmy oczywiście jaknajgorsze wrażenie.

Sądzę jednak, że chwilowy obłęd komunizmu przemienie i wróćą dawne porządki, ład i dyscyplina, te podwaliny każdej dobrej organizacji a szczególnie strażackiej. Dalej przystąpiliśmy do oględzin istotnej treści każdej organizacji straży t. j. taboru.

Ten składa się z 6-ciu samochodów: lekka **sikawka samochodowa** z pompą odśrodkową 3-stopniową, dająca 1.000 litrów wody na minutę, o ciśnieniu 10 — 12, a nawet podobno do 16 atm.; na niej znajdują się 24 węże w kręgach po 20 m. długości, przyczem przy rozwijaniu linii każdy ze strażaków bierze po 4 kręgi i b. sprawnie kolejno je rozwija. Na tej sikawce wyjeżdża załoga złożona tylko ze starszego i 3 strażaków oraz szofera. Służy ona i do dalszych wyjazdów.

Samochodowa sikawka gazowa ze zbiornikiem o pojemności 600 litrów i 2 butlami stalowymi z dwutlenkiem węgla (kwas węglowy). Sikawka ta ma dwa zwijadła z węzami i zaopatrzona jest z tyłu w stały trójnik, który służy do włączenia do linii węzowej, idącej od sikawki gazowej do miejsca pożaru, linii prowadzącej do hydrantu, czyli, że po przybyciu do pożaru odrazu zaczyna działać woda nasycona dwutlenkiem węgla, a po wyczerpaniu zawartości zbiornika, prąd bez przerwania działa dalej ciśnieniem wodociągu. Przy pomocy tegoż trójnika zbiornik sikawki można znów napełnić wodą i znów wpuszczając gaz z drugiej butli działać wodą nasyconą dwutlenkiem węgla. Na sikawce gazowej urządzone jest rusztowanie, na którym jest parę drabin hakowych i drabina przystawna.

Samochód rekwizytowy (tender) na 12 ludzi posiada również rusztownie, na którym leżą 2 hakówki, 4 bosaki i przystawna. Na tym samochodzie znajduje się hełm dymowy, płótno ratunkowe, aparat „Stänkó“ do wytwarzania piany w linii węzowej, (opis aparatu Stänkó znajdzie czytelnik w broszurze: „Pożar jako zjawisko fizyczne“ str. 21 — 24 rys. 2); apteczka, pulmotor t. j. przyrząd do stosowania sztucznego oddychania tlenem i t. p.

Drugi **samochód rekwizytowy** z zapasem węży i z drabiną 3-przesłową rozsuwaną z dźwawkami, wysoką 18 m. po rozsunięciu, ułożoną na rusztowaniu wraz z 2 hakówkami. Oba te samochody rekwizytowe mają zwijadła urządzone z przodu, w tym celu, aby momentalnie, po przybyciu samochodu do pożaru, linja węzowa mogła być ułożona, znacząc swym kierunkiem jakby dalszy ciąg biegu samochodu (opis zwijadła w broszurze: „Sikawka w straży ogniowej str. 44 — 45, rys. 44).

Drabina mechaniczna samochodowa, 30 m. wysoka f. Magirusa z napędem benzynowym, najnowszy typ tego rodzaju budowy, sprowadzony obecnie do straży zawodowych w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Działa chociaż nieco wolniej, niż drabina z napędem elektrycznym, lecz bardzo sprawnie i podobno nie zawodzi.

Drabina mechaniczna pneumatyczna też na samochodzie, o wysokości 28 m. Rozsuwa się przy pomocy zgęszczonego dwutlenku węgla, który



Fot. st. instr. J. Boguszewski.

Członkowie wycieczki zagranicę w straży Wiedeńskiej.

Siedzą od lewej: ppulk. J. Tuliszkowski, inż. J. Deutscher — dowódca centralnego oddziału Straży Wiedeńskiej i nac. J. Sztromajer. Stoją od lewej: insp. K. Górniak, insp. J. Kowalewski, nac. W. Chelmiński, insp. S. Błaszczuk, st. instr. J. Boguszewski, insp. A. Biedroń-Kalinowski i kom. A. Galant.

wpuszcza się w teleskopowe zestawienie 4-ch stalowych rur, wchodzących jedna w drugą, z umocowanymi do nich drabinkami stalowymi z rurek. (Opis w broszurze: „Drabiny strażackie str. 43 — 47, rys. 61).

Na obszernym poddaszu budynku, w którym znajduje się powyżej opisana remiza, urządzone jest naprawialnia węży dla całej wiedeńskiej straży. Używane są tu węże parciane i gumowane. Naprawa pierwszych przy małych uszkodzeniach odbywa się przez t. zw. „tomponowanie“ t. j. za pomocą wpychania tępymi szydełkami rozstrzępionych kawałków nici z osnowy i wątku starych węży, przyczem wpycha się niewielką część tych nici, a układane są one krzyżowo. Przy uszkodzeniu więk-

szem nasuwa się na szparę podłużną t. zw. mankiet z węża o nieco większej średnicy, przyczem nasuwkę tę smaruje się parokrotnie specjalnym klejem, który preparuje się z asfaltu i karbolineum.

Ciekawy bardzo jest proces naprawy węży przy poprzecznym zerwaniu. W tym wypadku miejsce uszkodzone skrupulatnie zcerowuje się; dla ułatwienia tej manipulacji do środka węża wpuszcza się drewniany klocek około 40 — 45 m/m średnicy. Po zcerowaniu nasuwa się na naprawiane miejsce również mankiet ze starego węża, dobrze wysmarowany od wewnątrz, a szczególnie po krawędziach powyższym klejem i dokładnie przyciska się do węża, a dzięki klockowi, znajdującemu się wewnątrz węża, nasuwka doskonale przylega i przykleja się do węża. Po zwulkanizowaniu t. j. wyprasowaniu gorącym żelazkiem klocek drewniany usuwa się z węża, który potem przez dobę schnie.

Węże gumowane naprawia się przez wklejenie od wewnątrz gilzy gumowej, wyciętej ze starego węża oraz przez skrupulatne zcerowanie uszkodzonej tkaniny węża, na który również w wypadkach większego uszkodzenia nasuwa się mankiet powyżej opisanym sposobem.

Każdy kawałek węża jest w tutejszej straży bardzo skrupulatnie odnotowany i ma swoją historję wypisaną na specjalnej karcie rejestrowej, gdzie oznaczone są następujące dane: gatunek węża, wymiary, data sprowadzenia, cena, wytrzymałość, służba t. j. ile razy był w użyciu, ile razy był naprawiany i t. p.

Interesujące było również zwiedzenie kreślarni, gdzie stale pracuje 2-ch kreślarzy pod kierunkiem inżyniera.

Zadaniem kreślarni jest dokładne przeprowadzanie na planach miasta wszelkich zmian, zachodzących bądź to w urządzeniach hydrantów, bądź też w rozbudowie miasta: a więc oznaczane są ustawicznie nowe budynki, przeróbki domów, nowe hydranty i t. p.

Praca mrowcza i ciągła, ale praca niezmiernie owocna, albowiem na paru samochodach każdego oddziału znajdują się małe szafki z kolekcją szczegółowych planów wszystkich dzielnic i odcinków miasta. Jadąc do ognia dowódca i sierżanci, przeglądają dany plan i po przybyciu do pożaru doskonale są zorientowani. Hydranty Wiedni posiada dwojakiemu rodzaju: na sieci wody przeznaczonej do picia, hydranty mają ciśnienie 5 — 6 atmosfer (na planach oznaczone czarnymi punktami) oraz na sieci z wodą nie filtrowaną (do polewania ulic, do gaszenia pożaru i t. d.) ciśnienie hydrantów dochodzi do 10 — 12 atmosfer (hydranty są oznaczone punktami czerwonymi).

Uprzejmy dowódca zwiedzanego przez nas głównego oddziału inżynier Julian Deutscher, brand-inspektor, pokazał nam jeszcze sygnalizację elektryczną:

Jest to normalna sygnalizacja systemu Simens i Halske Posiada 4 obwody, na których jest po kilkadziesiąt sygnalizatorów rozrzuconych w całym rejonie, przyczem obwody te obiega stały prąd i w razie zepsucia się w któremkolwiek miejscu przewodów lub innej części obwodu, specjalny przyrząd z dzwonkiem alarmuje o tem i wskazuje miejsce uszkodzenia z dokładnością 10 metrów.

Oprócz tego sygnalizacja posiada aparaty Mors'a, na których w razie alarmu o pożarze, wybi-

jane są na uruchomionej taśmie, numer sygnalizatora alarmującego, data godzina i minuta z sekundami, kiedy alarm powstał i t. d.

Niezależnie od tej sygnalizacji Straż Pożarna Wiedeńska posiada własny telegraf i telefony, łączące bezpośrednio wszystkie oddziały między sobą i z Centralą.

Uprzejmy dowódca zwiedzanego przez nas oddziału długo i wyczerpująco objaśniał nas i w sprawach organizacyjnych ochrony przeciwpożarowej Wiednia. Pożarów rocznie bywa od 1.000 — 1.500. Odrazu wyjeżdża najbliższy oddział w sile jednego taboru. Jeżeli pożar przybiera większe rozmiary, wtedy na wezwanie dowodzącego przybywają mu z pomocą oddziały sąsiednie. O składzie taborów już wspominałem wyżej:

Tabor Oddziału Głównego (tych jest 6) składa się z 4 — 5 samochodów, a tabor oddziału filjalnego, których jest 15, posiada 2 — 3 samochody.

Oprócz tego na krańcach miasta są straże ochotnicze, jednak po wojnie są one w stanie wegetacji i niektóre oddziały rozwiązały się. Są one, według słów brandinspektora, w skutek powojennej dezorganizacji mało pomocne podczas pożarów i miasto nosi się z myślą zastąpienia niektórych ochotniczych oddziałów posterunkami straży zawodowej.

Oddział główny zwiedzany przez nas był najnowszym i najlepszym, zatem zaniechaliśmy zamiaru zwiedzenia drugiego takiego samego, a raczej gorszego na Favoritenstr. Dziękując uprzejmie brandinspektorowi za jego wyczerpujące i drobiazgowo wyjaśnienia, prosiliśmy o wspólną fotografię, którą znajdują Czytelnicy w niniejszym numerze.

Na drugi dzień, wczesnym rankiem wyjechaliśmy do Salzburga na zjazd i wystawę, które opiszę w następnym numerze.

(d. c. n.)

Inż. J. Tuliszkowski.

Organizacja pożarnictwa w zachodnich województwach.

Referat wygłoszony przez p. dyr. Dziedzickiego członka zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. na nadzwyczajnym ogólnopolskim zjeździe we Lwowie w dniu 4-ym lipca 1925 r. Referat ten zamieszczamy zgodnie z uchwałą uczestników zjazdu, odwołując się do nas o jego opublikowanie w „Przeglądzie”, przyczem nadmieniamy, że na łamach pisma naszego treść tego referatu była już omawiana w artykułach: „Stan obrony przeciwpożarowej w woj. Poznańskim — w nr. 4-ym z roku 1923-ego i „Prawno-publiczne podstawy pożarnictwa” — w Nr. 23/24-ym z roku 1923-ego.

Redakcja

Ponieważ przypuszczam, że niezawodnie interesować będzie druhów garść szczegółów o pożarnictwie w Wielkopolsce, dlatego pozwolę sobie służyć niektórymi szczegółami.

Pożarnictwo w zachodnich województwach Rzeczypospolitej zorganizowane jako służba publiczna, unormowane jest rozporządzeniem poli-

cyjnym województwa Poznańskiego z dnia 29-go stycznia 1923 r. i prawem o ogólnej administracji krajowej z dnia 30-go lipca 1883, posiada więc upoważnienie przepisów prawnych, które postanawiają, że w każdym mieście, gminie wiejskiej i w każdym obszarze dworskim ma się utworzyć obowiązkowa straż pożarna. Zadaniem takiej straży jest zająć się czynnie tłumieniem każdego pożaru, który wybuchł w miejscu, lub w obrębie 7½ klm., odbywać regularne ćwiczenia, a ich członkowie obowiązani są stawiać się przy każdym zarządzonej alarmie i przegladzie sikawek.

Do służby w obowiązkowych strażach pożarnych powołani są wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 55 lat włącznie, posiadający nieskazitelne prawa obywatelskie. Zastępstwo jest niedopuszczalne. Obowiązkowi służby przy tłumieniu pożarów podlegają również wszystkie zaprzęgi danych miejscowości, tak przy pożarach w miejscu, jako też w obrębie 7½ klm., a w razie naglącej potrzeby użyte być mogą zaprzęgi i pozamiejscowe, znajdujące się w miejscu i w czasie wybuchu pożaru. Ilość i kolejność dostarczania koni wyznacza magistrat względnie urząd gminy. Niewykonanie lub działanie wbrew przepisom lub rozporządzeniom wykonawczym, podlega policyjnym karom pieniężnym, a w razie niemożności ich zapłacenia karze aresztu, o ile wedle kodeksu karnego nie zachodzi potrzeba stosowania ostrzejszych kar.

Zwolnieni od służby w obowiązkowej straży pożarnej są: wszyscy urzędnicy państwowi, czynni wojskowi, duchowni i służba kościelna, nauczyciele szkół publicznych, uczniowie średnich i wyższych zakładów naukowych, lekarze, weterynarze, aptekarze i osoby obowiązane do dostarczania zaprzęgów na wypadek pożaru. Członkowie urzędowo uznanych ochotniczych straży pożarnych zwolnieni są również od obowiązku służby w obowiązkowej straży pożarnej.

Gminy wiejskie i obszary dworskie blisko siebie położone mogą za zezwoleniem starosty, tworzyć wspólne straże pożarne t. z. „związki sikawkowe“, co nie wyklucza jednak obowiązku utrzymywania przez poszczególnych właścicieli nieruchomości przepisanych przyrządów pożarniczych.

Każda gmina musi być zaopatrzona w dostateczne zapasy wody do tłumienia pożarów. W tym celu obowiązkiem gmin jest utrzymywać publiczne studnie, zbiorniki i wodociągi w należyłym stanie i dostatecznej ilości. Potrzebne przyrządy i przybory pożarne mają sprawiać magistraty, zarządy gmin, obszarów dworskich i związki sikawkowe, utrzymywać je w dostatecznej ilości, w należyłym i stałe używalnym stanie. O ilości i wyborze potrzebnych przyrządów i przyborów pożarniczych rozstrzyga w miastach wojewoda, po wsiach starosta. Wszelkie przyrządy i przybory pożarne przechowywane być muszą w budynkach ogniotrwałych o łatwym dostępie. Większe miasta utrzymują zawodowe straże pożarne, zaopatrzone w dostateczne przyrządy i przybory pożarne, własne zaprzęgi lub automobile, względnie stałe pogotowia stosownie do potrzeb lokalnych oraz odpowiedni personel fachowo wyszkolony. W mniejszych

miastach, miasteczkach i większych gminach wiejskich, istnieją obowiązkowe lub ochotnicze straże pożarne. Magistraty, zarządy gmin i obszary dworskie, którym statutowo polecono kierownictwo sprawami straży pożarnej, obowiązane są wydać przepisy wykonawcze do statutów miejscowych, dotyczące utworzenia obowiązkowej straży pożarnej, zorganizować je z wszystkich do służby tej obowiązanych mieszkańców, wyznaczyć naczelnika i kierowników poszczególnych oddziałów i zaopatrzyć w potrzebne przyrządy i przybory pożarne.

W miastach i gminach wiejskich, w których zorganizowane i urzędowo uznane zostały ochotnicze straże pożarne, członkowie tych straży biorą na siebie obowiązek służby bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Ochotnicza straż pożarna jest stowarzyszeniem mężczyzn, którzy dobrowolnie przyjęli obowiązek udzielania pomocy na wypadek pożaru lub innej klęski żywiołowej, stosownie do istniejących przepisów policyjnych, dotyczących pożarnictwa i regulaminów służbowych. Każdy pełnoletni, nieskazitelnej przeszłości mężczyzna danej miejscowości może być przyjęty na członka ochotniczej straży pożarnej, jeżeli zobowiąże się w przeciągu lat trzech wykonywać bezinteresownie pracę w zakresie działań straży, zachować bezwzględną karność, podporządkować się rozkazom naczelnika i dowódców, oraz jeśli złoży uroczyste przyrzeczenie na ręce naczelnika przed frontem korpusu.

Zadaniem ochotniczej straży pożarnej, która przyjęła na siebie obowiązki straży gminnej i została urzędowo uznana jest: prowadzić regularne ćwiczenia strażackie potrzebne do należytego wykonywania służby ratowniczej, zając się natychmiast na wypadek pożaru, bez dalszych rozporządzeń we własnej gminie ratunkiem ludzi, wszelkich zagrożonych przedmiotów, budynków i zwierząt, starać się wszelkimi rozporządzanymi środkami umiejscowić powstały pożar stłumić i usunąć zagrażające niebezpieczeństwo, oraz w należyty sposób zabezpieczyć pogorzeliisko. Również straż obowiązana jest zająć się ratunkiem na wypadek powodzi, zaważenia domu i t. p. katastrof żywiołowych, przy których zagrożone jest życie i mienie ludzkie i wymaga ratunku. Obowiązkiem ochotniczej straży pożarnej jest również niesienie pomocy gminom sąsiednim przy pożarach lasów, łąk i torfowisk w obrębie 7½ klm.

Urzędowo uznana Ochotnicza Straż Pożarna tworzy organ publicznego bezpieczeństwa i jest w czasie wykonywania swej służby ratowniczej wykonawczym organem miejscowej władzy policyjnej. Naczelnicy ochotniczej straży pożarnej zatwierdzeni przez miejscową władzę policyjną, wchodzą w czasie wykonywania swej służby ratowniczej w prawa pomocniczych urzędników policyjnych. Ponadto posiada ochotnicza straż pożarna zupełną swobodę urzędowania swojej wewnętrznej administracji, jednak z tem zastrzeżeniem, że w czasie wykonywania służby ratowniczej przechodzi pod ogólne rozkazy miejscowego zarządcy policji, jednak techniczne kierownictwo akcją ratunkową i rozkazownictwo pozostaje w rękach naczelnika straży, względnie jego zastępcy. W czasie wykonywania służby ratowniczej, ma ochotnicza straż znaczenie

organu bezpieczeństwa publicznego w myśl § 113 krajowej ustawy karnej, w której powiedziano, że kto członkom straży pożarnej w czasie wykonywania służby ratowniczej stawia opór lub w gwałtowny sposób, przeszkadza lub utrudnia w pracy ratowniczej, podlega karze więzienia od dni 14 do 2-ch lat.

W razie pożaru obowiązani są wszyscy właściciele studzien, wodociągów, stojącej lub płynącej wody zezwolić i ułatwić straży pożarnej czerpanie wody, jak również na zarządzenie naczelnika straży oddać do dyspozycji straży na czas trwania pożaru wszelkie przyrządy i przybory pożarnicze, będące w posiadaniu prywatnym.

Wybór naczelnika ochotniczej straży pożarnej wymaga zatwierdzenia miejscowej władzy policyjnej. Mianowanie dowódców poszczególnych oddziałów i dalszych szarż należy do naczelnika, względnie sztabu straży. Korpusy straży pożarnej podzielone są na cztery oddziały, a mianowicie: 1-szy ratunkowy, 2-gi sikawkowy, 3-ci wodny, 4-ty porządkowy. Specjalne określenia czynności poszczególnych oddziałów, jak również całości kształt służby strażackiej oraz przepisane odznaki starszeństwa i odznaczeń, obejmuje regulamin służbowy dla ochotniczych straży pożarnych, wydany przez Wielkopolski Związek Straży Pożarnych, do którego stosować się muszą ściśle straże województwa Poznańskiego.

Obowiązkiem naczelnika straży jest dbać, by wszyscy czynni członkowie straży byli przydzieleni do służby, by ćwiczenia szkolne i taktyczne odbywały się regularnie, prawidłowo, wedle instrukcji związkowych. W tym celu winien być ułożony plan ćwiczeń na cały rok zgóry i przedłożony miejscowej władzy policyjnej do zatwierdzenia. Oprócz tego winien naczelnik straży w porozumieniu z miejscową władzą policyjną urządzać niespodziewane alarmy i ćwiczenia taktyczne w celu wyrobienia gotowości i sprawności działania straży, a przedewszystkiem szybkości dostawy wyznaczonych do służby pożarnej zaprzęgów.

Wszelkie w czasie takich alarmów dostrzeżone braki, niestawienia się strażaków i koni, winny być przedkładane miejscowej władzy policyjnej z wnioskiem o ukaranie winnych. Naczelnikowi straży pożarnej lub tegoż zastępcy muszą być, w czasie ćwiczeń, akcji ratunkowej i t. p. występów służbowych bezwarunkowo podlegli i posłuszni wszyscy członkowie straży. Opornych, lub ociągających się z wykonaniem rozkazów, może naczelnik dla utrzymania karności z miejsca ze służby usunąć, a prócz tego zakomunikować o tem władzy policyjnej w celu ukarania.

W miejscowościach, w których są zorganizowane straże pożarne, mają być oprócz tego zorganizowane obowiązkowe straże pożarne, ze wszystkich w przepisany wiek mieszkańców, odpowiednio do potrzeb miejscowych, podzielone na oddziały i wyćwiczone. Obowiązkowe te straże, są jako pomocnicze i podporządkowują się rozkazom naczelnika ochotniczej straży.

W miastach, w których liczba mieszkańców obowiązanych do służby w obowiązkowej straży pożarnej jest nader liczna, może magistrat zwalniać od tej służby zamożniejszych i poważniejszych za opłatą, a uzyskane z tego tytułu fundusze mają być przeznaczone na sprawianie przyrządów i przyborów pożarniczych.

W razie ewentualnego rozwiązania się ochotniczej straży pożarnej, winna odnośna uchwała być przedłożona władzy policyjnej, z tem, że rozwiązanie nie może nastąpić prędzej, niż w 6 miesięcy po wręczeniu uchwały. Ważnym czynnikiem udzielenia na wypadek pożaru szybkiej pomocy jest alarmowanie straży, które powinno być dostateczne, sprawne i pewne. W miastach, w których brak specjalnie urządzonych automatów alarmowych, winny być wprowadzone sygnały za pomocą trąb lub syren, a przedewszystkiem posterunki policyjne powinny być zaopatrzone w instrumenty alarmowe, stosownie do rozporządzenia komendy policji państwowej.

Na wszelkie przedstawienia i widowiska publiczne, winien naczelnik straży w porozumieniu z miejscową władzą policyjną, wyznaczać pogotowia straży, stosownie do okólnika Nr. 96, wydane go przez wojewodę Poznańskiego z dnia 13.II 1923 L. dz. 1564/23.II B.

Jakkolwiek służba w ochotniczej straży pożarnej jest honorowa i temsamem bezpłatna, co odnosi się do służby w czasie tłumienia pożarów i innych wypadków ratowniczych tak długo, dopóki zagrażające niebezpieczeństwo w zupełności nie zostanie usunięte, o czem rozstrzyga naczelnik straży, jednakowoż uprzążanie pogorzelska, służba w teatrach i w pogotowia, udzielanie pomocy na zewnątrz, mogą być wynagradzane, a wysokość wynagrodzenia ustanawia zarząd straży w porozumieniu z miejscową władzą policyjną.

Widzimy tedy, że pożarnictwo w zachodnich województwach Polski posiada dostateczne upoważnienie przepisów prawnych, ma zapewnioną możliwość działania przez powszechny obowiązek należenia obywateli do służby pożarnej i świadczenia gmin, należycie zorganizowany inspektorat pożarnictwa, z mianowanym przez p. wojewodę inspektorem pożarnictwa na województwo Poznańskie, posiadającym prawo opiniodawcze przeprowadzenia urządzeń pożarniczych po miastach, gminach i zakładach przemysłowych. Straże w województwie Poznańskim zrzeszone są w Wielkopolskim Związku Straży Pożarnych, który posiada dużo autorytetu u władz państwowych, komunalnych i Krajowego Ubezpieczenia w Poznaniu.

Cały teren województwa podzielony jest dotychczas na XVI okręgów straży z samodzielnymi zarządami, na czele których stoją naczelnicy okręgowi z prawem przeprowadzania lustracji straży i rewizji przyrządów pożarniczych w swoich okręgach. Krajowe Ubezpieczenie Ogniove subwencionuje Związek znacznymi kwotami, udziela strażom i gminom znacznych zapomóg na kupno przyborów pożarniczych, premjuje strażę za szybką pomoc przy pożarach oraz podtrzymuje własnymi funduszami kasę ubezpieczeń strażaków i koni od wypadków.

Požarnictwo w województwie Poznańskim dzięki tym przepisom prawnym rozwija się nader pomyślnie, to też stan obrony przeciwpożarowej w miastach i miasteczkach obejmuje obecnie: 149 straży ochotniczych, liczących ogółem 6900 członków czynnych i koło 4000 członków popierających, strażę te posiadają oddziały pomocnicze z powołanych obowiązkowo do służby strażackiej mieszkańców, w ogólnej liczbie 13500 ludzi, tabory straży tych liczą ogółem 276 sikawek, 156 wozów strażac-

kich, 490 beczkowozów, 645 drabin rozmaitego typu i około 50000 metr. węży tłocznych. Oprócz tego po gminach wiejskich i obszarach dworskich utworzone są obowiązkowe straże pożarne w liczbie 3663, liczące ogółem 123850 ludzi, 1370 sikawek, 3970 beczkowozów i około 100.000 metr. węży tłocznych. Poza tem są dwie zawodowe straże pożarne w Poznaniu, 2 oddziały w sile 120 ludzi i w Bydgoszczy o sile 100 ludzi.

Straż Poznańska jest zupełnie zautomobilizowana. Straż Bydgoska zostanie w tym roku zautomobilizowana. Zakłady fabryczne, cukrownie, kolej i wojskowość posiadają własne straże pożarne w ogólnej liczbie 46, zaopatrzony w nowoczesne przyrządy pożarnicze z ogólną liczbą przeszło 1500 ludzi.

By jednak sprawa tak doniosła i ważna, jaką jest pożarnictwo, mogła rozwijać się w całym Państwie, potrzeba, ażeby wojewódzkie związki straży pożarnych otrzymały charakter publiczno-prawny i miały zapewnione fundusze na prowadzenie w tym kierunku potrzebnych prac. Dopóki to osiągnięte nie zostanie, dopóty obrona przeciwpożarowa będzie stale niedomagając i klęski pożarów szerzyć się będą, przyprowadzając do nędzy dotkniętych pożarem obywateli, wyrządzając rok rocznie

milijonowe straty, rujnując i uszczuplając bezpowrotnie dorobek ogółno-narodowy.

Niezależnie od pomocy materialnej na utrzymanie Wielkopolskiego Związku oraz subwencjonowanie straży, jest troską Krajowego Ubezpieczenia Ognioowego postawienie straży pożarnych na wysokości zadania i dlatego też założyło ono swoimi funduszami fabrykę sikawek w Ostrowie oraz zakłady fabrykę drabin w Jarocinie, a niezależnie od tego celem zapewnienia należytej obrony pożarowej, sprowadziło 2 typy sikawek motorowych, wyrobu francuskiego, które na nadzwyczaj dogodnych warunkach ofiaruje do nabycia magistratom i gminom. Jeżeli się zważy, że największą przeszkodę w szybkim dotarciu do pożaru stanowi utrudniona dostawa koni, to dostarczenie takich nadzwyczaj sprawnie działających sikawek motorowych, połączonych z samochodem, rozwiązuje, niewątpliwie, całą sprawę — wobec czego strażactwo wielkopolskie może stanąć na pierwszym miejscu pod względem organizacji i sprawności. Sikawki motorowe są dwójkięgo typu, służą jako przyczepki do samochodu i mogą z powodu swej lekkości w każdej chwili bez żadnego wysiłku być zatoczone w bezpośrednie sąsiedztwo pożaru.

K. Dziedzicki.

ZJAZDY STRAŻACKIE

Zjazd ćwiczebny w Częstochowie.

Z zadowoleniem skorzystałem z zaproszenia zarządu Związku Straży woj. Kieleckiego na ćwiczenia konkursowe straży wiejskich tego województwa, które odbyły się w Częstochowie w dniu 15-ym sierpnia r. b. Zjazdy ćwiczebne zawsze więcej interesują mnie niż zjazdy o innym charakterze. Zawsze bowiem na zjazdach ćwiczebnych można obserwować istotny stan i rozwój naszych placówek strażackich, tudzież ich usiłowania do racjonalnej i skutecznej walki z żywiołem pożaru drogą metodycznego szkolenia szeregowanych zastępów.

Omawiający zjazd w Częstochowie stawał się tem więcej interesujący, że na zawodach konkursowych miały zmierzyć swe siły te straże wiejskie całego województwa Kieleckiego, które zdobyły już uprzednio pierwsze lub drugie miejsce na zawodach okręgowych. Podnosiła zaś jednocześnie znaczenie zawodów w Częstochowie ustanowiona przez zarząd Związku woj. Kieleckiego cenna nagroda przechodnia w postaci srebrnego pucharu.

Która straż województwa Kieleckiego zdobędzie pierwszą tą cenną nagrodę? — oto pytanie, jakie nieustannie stawało w myślach moich, a zapewne i wszystkich tych druhów, którzy tak licznie i z innych województw pośpieszyli na dzień wyznaczony do Częstochowy.

Zebrane o godz. 8-ej rano na placu Częstochowskiej Straży Poż. Ochotniczej drużyny strażackie w liczbie 20-tu, a w składzie czterystu kilku-

dziesięciu druhów oraz licznych delegatów straży województwa Kieleckiego i innych województw, powitał prezes zarządu Związku Kieleckiego druh J. Kon, po raporcie złożonym mu przez komendanta zjazdu druha E. Brühla — komendanta Straży Częstochowskiej.

„Przez liczne stawienie się na zjazd dzisiejszy — mówił prezes Kon — złożyliście dowód, że sprawa rozwoju pożarnictwa, a doskonalenie bojowej sprawności straży, pozostaje w sercach Waszych“. Omawiający zaś dalej bezinteresowną pracę, jaką podejmuje wszechstronnie strażactwo ochotnicze, nie tylko stając do tłumienia pożarów, ale ponosząc te liczne trudy w zakresie szkolenia się i pracy korporacyjnej, nie oglądając się przytem o nagrodę dla siebie, zakończył prezes Kon swe przemówienie słowami: „Podziękowanie za trudy Wasze nosicie w sercach własnych i to jest Wasza największa nagroda“.

Niezwłocznie potem rozpoczęto zawody na placu gościnnej Straży Częstochowskiej, która w porozumieniu z zarządem Związku, wzniosła trybunę dla sędziów i prowizoryczną chatę wiejską dla ćwiczących.

Przy stole sędziowskim pod przewodnictwem druha E. Balcera — prezesa Straży Łowickiej zasiadli druhowie: K. Mniewski z Kwaskowa, M. Rudowski — naczelnik straży pożarnej w Piotrkowie, J. Sztromajer naczelnik Związku i inż. S. Waligórski z Czerska — wszyscy z innych województw.

Do zawodów zgłosiło się 20 straży i po wylo-

sowaniu kolejności ćwiczeń przystąpiono niezwłocznie do ich rozpoczęcia. Obowiązkowy program ćwiczeń, na wykonanie których wyznaczono każdej straży 12 minut, obejmował: ćwiczenia rzędowe, ćwiczenia szkolne z sikawką, ćwiczenia szkolne z drabinami przystawnymi, dalej z bosakami i tłumnicami, oraz sprawianie sikawki na czas z jednoczesnym ustawieniem drabiny przystawnej na bosakach dla prądownika.

Zgodnie z kolejnością wylosowana odbyły najpierw ćwiczenia trzy straże, a mianowicie: z Zamościa (pow. Kozienski), z Drzewicy (pow. Opoczyński) i z Wysokiej (pow. Bedziński), poczem o godz. 9-ej min. 30 zarządzono przerwę i wszyscy uczestnicy w zwartej kolumnie pod dowództwem komendanta zjazdu druha E. Brühla z członkami sądu konkursowego, orkiestrą i sztandarem Straży Częstochowskiej na czele udali się na Jasną Górę na uroczyste nabożeństwo jako w dniu Wniebowstąpienia.

Mszę Św. na wałach Jasnej Góry, wypełnionych wielotysiącnymi tłumami wiernych, przybywających licznie na dzień ten uroczysty do stóp Królowej Korony Polskiej, odprawił J. E. ks. biskup Krynicki. Niezwykle zaś podniosłe kazanie wygłosił specjalnie przybyły z Krakowa rektor kościoła Św. Anny ks. Roj.

Po Mszy Św. uczestnicy zjazdu otoczyli czworobokiem płytę: „Grobu Nieznanego Żołnierza“, znajdującą się na stokach jasnogórskich, przyczem złożono 22 wieńce, a uświetniło ten akt uroczysty i podniosły przemówienie prezesa J. Kona zawarte w słowach następujących:

„Dzień dzisiejszy naszych zawodów jest wyjątkowo uroczysty, dziś bowiem w dniu Wniebowzięcia święcimy i dzień, w którym wysilek naszego żołnierza odrzucił wrogów z naszej ziemi — dzień Cudu nad Wisłą.

Miejsce, na którym znajdujemy się, jest jakby symbolem tego podwójnego święta.

U stóp przybytku Tej, która krzepiła serce narodu w nieszczęściach, leży mogiła „Nieznanego Żołnierza“, tego bezimiennego bohatera, który wśród niewypowiedzianych trudów wywalczył wolność Ojczyzny, a potem piersią swą osłaniał Jej granice. Cały też naród czci tych żołnierzy, którzy od pierwszych chwil wojny stanęli z bronią w reku.

Pod wszystkimi zaborami, w służbie wrogich sztandarów, narażeni na bratobójczą walkę doczekali się wreszcie polacy owoców swych trudów.

Ze zmartwychwstaniem Polski nie skończyły się ich ofiary. Gdy mieliśmy już byt państwowy zewsząd jednak otaczały nas wrogie mocarstwa. Rozpaliła się wówczas wojna u wschodnich granic i zebrała nowe pokłosie krwi, a niedługo potem wybuchło powstanie na Śląsku.

I wszędzie tam stał nasz ofiarny, lecz bezimienny Nieznany Żołnierz i wszędzie składał bezimienne ofiary.

Między tymi żołnierzami byli zawsze i nasi Druhowie Strażacy. W Legjonach, pod Radzymi-
nem, na Śląsku, wszędzie, gdzie trzeba było ofiar, rzucali topór, a ujmowali karabin w swe mocne dłonie.

Nie jedna Straż chlubi się bohaterami, którzy złożyli życie na ołtarzu ojczyzny.

Dziś stoimy nad symbolicznym grobem ich wszystkich, a w dowód czci, jaką jesteśmy przeje-
jęci, składamy Im wieńce z kwiatów tej ziemi, w której obronie polegli.

Cześć bohaterom!“

Gdy powróciliśmy z kolei na plac Straży została zarządzona przerwa obiadowa. Obecni niemal w komplecie członkowie zarządu Związku Kieleckiego wraz z gronem sędziów, niektórymi delegatami i oficerami Straży Częstochowskiej, zebrali się na wspólnym obiedzie. Wzięli w nim również udział zast. starosty pow. Częstochowskiego p. Dumanin Borkowski i prezes rady miejskiej Częstochowy dr. Stanisław Nowak. Podczas tego obiadu wywiązał się serdeczny nastrój, a pomimo krótkiego okresu czasu przeznaczanego na obiad wygłoszono szereg przemówień. Przeważały przemówienia podkreślające zasługi Straży Częstochowskiej, z której jeszcze w odległych latach niewolli czerpali pionierzy licznych bardzo Straży w Polsce wiedzę fachową, umiłowanie pożarnictwa i przykład, jakie to wyniki osiągnąć można wytrwałą pracą zrzeszonych w rozwoju umiłowanej placówki, chociażby nawet praca ta nie zyskała dostatecznego poparcia czynników samorządowych, zainteresowanych zapewnieniem mieszkańcom obrony przed pożarami.

Ochotnicza Straż Częstochowska, utrzymująca własnymi niemal siłami stałe pogotowie, jest obecnie chlubą strażactwa polskiego, a zasługa to nie mała obecnych długoletnich jej kierowników prezesa J. Kona i komendanta E. Brühla, którym też nie szczędzono przy sposobności słów uznania. Wyrazem uczuć wszystkich przybyłych w dniu tym do Częstochowy, było też serdeczne przemówienie podczas obiadu inż. S. Waligórskiego, który je zakończył zwróceniem się do władz Związku Kieleckiego ze słowami: „Dzięki Wam serdeczne, Druhowie, żeście dali mi możliwość przeżyć te wzniosłe chwile, jakich świadkiem byłem podczas Mszy Świętej na Jasnej Górze i nad mogiłą „Nieznanego Żołnierza“, dzięki za możliwość przebywania w gronie Waszem, z którego tyle podniosły, cenne doświadczenia i spostrzeżeń zawsze się wynosi“.

Po przerwie obiadowej w dalszym ciągu odbywały się zawody, przyczem ćwiczyło jeszcze ogółem 17 drużyn, z których powtórzyła powtórnie ćwiczenia Straż z Zamościa (wylosowała ona 1-e miejsce ćwiczenia) zgodnie z przysługującym jej przywilejem. Drużyna Straży z Końskich wycofała się z zawodów już po wylosowaniu swej kolejności. Nie sposób opisać na tem miejscu przebiegu ćwiczeń każdej poszczególnej drużyny z uwzględnieniem wszystkich stron dodatnich i ujemnych, gdyż z konieczności opis taki nie mógłby być wszechstronny. To też ograniczyć się musimy do bardziej zasadniczych uwag ogólnych, a jeśli jednocześnie wymienimy nazwę danej straży ćwiczącej, to prosimy uważać to jedynie za chęć większego tylko zainteresowania tej straży, której te uwagi dotyczyć będą.

A więc najpierw o wrażeniach dodatnich.

Celowe uważam odliczenie w szeregu przez tych strażaków, którzy zostali przydzieleni do obsługi danego narzędzia, pozwala to bowiem prowadzącemu ćwiczenia przekonać się, czy wszyscy wyznaczeni są dość zorientowani z przydzielonych im

funkcyj. Najlepiej stosunkowo widzieliśmy takie odliczenie w drużynie z Zamościa.

Bardzo celowe i niezwykle wskazane jest również, gdy pod ogólnym kierownictwem prowadzącego drużynę każde poszczególne ćwiczenie prowadzi dowódca danego oddziału, stwierdza to bowiem wyrobienie wszystkich oficerów, a jednocześnie przyuczenie ich do podporządkowania się jednemu kierownictwu, co wszak w akcji przy pożarze jest nieodzowne. Dotychczas nie obserwowaliśmy na zawodach tego ważnego szczegółu, a z zadowoleniem podkreślić należy, że w Częstochowie zastosowało to kilka drużyn, a więc np. z Pomorza (pow. Olkuski) i z Wierzbicy (pow. Radomski).

Wykonane ćwiczenia z tłumnicami, choćby się zdawało, że to tak prosty przyrząd, były b. różne; jedne wykazały celowość i orientację, a inne ich brak. Przyczyniła się do tego wielce prowizoryczna chata, o której już wspominałem. Bodaj że najlepiej wykonała ćwiczenia z tłumnicami drużyna straży, z Rogoźnika (pow. Będziński), gdyż dwaj strażacy po wejściu na dach usiedli okrakiem na kalenicy i to twarzami do siebie; z jednej więc strony pozycje ich były pewne, a z drugiej mogli obserwować rzeczywiście całych dach. Tylko kilka drużyn wykonało to ćwiczenie w ten sposób, że strażak przeznaczony do tłumnicy wchodził po drabinie na dach bez niej, pozostawiając ją strażakowi stojącemu na dole, który mu następnie tłumnicę podał i w ten sposób szybciej znalazł się na dachu, gdyż tłumnica nie przeszkadzała mu we wspinaniu się po drabinie.

Zmianę miejsc i to dwukrotną przy sikawce, stwierdzając, że każdy strażak znać musi dobrze każdą czynność, aby ją wykonać sprawnie w czasie jaknajkrótszym, zaobserwowałem podczas ćwiczeń drużyny ze Zwierzynca (pow. Częstochowski).

Możnaby jeszcze uwydatnić tu dodatnie przejawy kierownictwa. Wprost z unaniem obserwowałem ćwiczenia drużyny z Kłobucka (pow. Częstochowski), której prowadzący zast. nac. druż. St. Pietrzak, wydawał rozkazy zwięzłe, a pełne ze spokojem, a stanowczością, a wpływ dobrego kierownictwa uwidocznił się też zaraz u ćwiczących, którzy ze spokojem i dokładnością wykonywali rozkazy wydane z równym spokojem i dokładnością. Raport złożony przez druha S. Pietrzaka sadowi konkursowemu uważać też należy za najlepszy. Równie dodatnie i wyróżniające się było prowadzenie ćwiczeń drużyny z Rogoźnika przez naczelnika tej straży druha F. Wyderka. Nie schodził on niemal wcale z miejsca raz zajętego, obserwując ze spokojem ćwiczących, a przytem i to kierownictwo można określić mianem „bez straty czasu“, gdy bowiem jeden oddział otrzymał rozkaz złożenia danego narzędzia i wykonywał to, inny oddział dostał rozkaz dostarczenia innego narzędzia.

Chcąc kroczyć drogą postępu należy jednak nie tylko uwydatnić dodatnie przejawy ćwiczeń, aby w następstwie dążyć do ich spotęgowania, ale wspomnieć również i o ujemnych, aby opanowywać je w przyszłości. Obserwacja zawodów w Częstochowie pozwoliła stwierdzić w odniesieniu do poszczególnych straży i ogólnie pewne cechy ujemne.

Z jednostronnych, ważniejszych przejawów ujemnych zanotować należy następujące. Wylewanie wody z węża tłoczego, gdy ten był nie-

odkręcony od nasady sikawki. Złe schodzenie po drabinie przystawnej, przyczem gorsze jest jeszcze, że nie zauważył tego dowodzący oddziałem i nie zwrócił ćwiczącemu uwagi. Zakładanie drażków przy sikawce przez jednego ćwiczącego. Nieprawiidłowa postawa prądownika, który miał wąż tłoczny po lewej stronie. Zbyteczne przenoszenie drabiny przystawnej w pionie podczas składania jej do odjazdu przez dwóch ćwiczących. Wykonywanie ćwiczeń przez oficerów (zastępcę naczelnika i dowódcę oddziału), tudzież wykorzystywanie do różnych ćwiczeń stale tych samych strażaków, których pot zalewał w czasie gdy inni z oddziału stali beczynnie. Wreszcie szereg niedomagań podczas ćwiczeń rzędowych, a więc za dużo maszerowania, niezbyt sprawne niekiedy formowanie czwórek lub dwuszeregu, zwracanie w szeregu przez jednych ćwiczących uwagi drugim, oglądanie się na sąsiadów i t. p.

Wszystkie powyższe usterki były, jak zaznaczyłem, jednostronne, to jest popełnione zostały przez dany oddział lub jednostkę. Ale teraz nieco uwag ogólnych.

Stawianie drabiny przystawnej opartej na bosakach uważam osobiście za niewskazane.

Skororozpowwszechniają się w strażach większych drabiny systemu Szczerbowskiego, a przytem dochodzimy do przekonania, że drażki przy drabinie tego systemu w formie bosaków są niecelowe i jako bosaki używane być nie powinny, a natomiast powinny być przymocowane na stałe do dolnego przesła, to temsamem, rozporządzając takimi drabinami, nie będziemy zmuszeni opierać drabin przystawnych na bosakach. Prądownik, który całą swą uwagę zwrócić musi na płonący obiekt i kierowanie prądem wody, powinien czuć się pewnie na drabinie; tej pewności nie zapewnią mu stanowisko na drabinie przystawnej wspartej na bosakach; łatwo bowiem zaobserwować stałe zwracanie przez prądownika uwagi na drabinę, denerwowanie się jej wahaniem, nie mówiąc o tem, że trochę nieuwagi ze strony podtrzymujących bosaki lub drabinę, czy wreszcie nieodpowiednie wygięcie bosaka grozi prądownikowi „nadzianiem się“ na bosak.

Drugi wreszcie ogólny przejaw ujemny, to niedostateczne urozmaicenie ćwiczeń i ich jednostronność. Tylko jedna drużyna straży z Poręby ukończywszy przepisane ćwiczenia przed upływem 12-tu minut i mając czas wolny wykorzystwała go przez okazanie ćwiczeń z sygnałami gestowymi w ten sposób, że rozstawieni strażacy na rozkaz wydany przez prowadzącego wykonywali okazanie danego rozkazu systemem gestowym. Inne drużyny opuszczały plac, mając niekiedy po trzy minuty czasu wolnego. Zdaniem moim wiele pożytku sprawie szkolenia przyniosłoby takie rozplanowanie zgóry zawodów, aby w ich programie obok ćwiczeń zasadniczych przewidziany był również czas na obowiązkowe wykonanie ćwiczeń dowolnych, a wówczas każda ze straży mogłaby wykazać swą pomysłowość w urozmaicaniu ćwiczeń, wykonywując np. ćwiczenia gimnastyczne lub wojskowe, czy też gry ruchowe lub wreszcie śpiew tak mało jeszcze w naszych drużynach strażackich uprawiany. Wprowadźmy więc tylko do zawodów obowiązkowe ćwiczenia dowolne, a przekonamy się ile tak



Okręgowy zjazd straży w Dąbrowie (pow. Mławski) zgromadził 11 straży z liczbą przeszło 300 uczestników.

niezbędnego w strażach naszych urozmaicenia ćwiczeń zdolamy w ten sposób zaszcześcić.

Na zawodach w Częstochowie uwidoczniły się jednak coraz powszechniejsze w strażach naszych ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Oto w międzyczasie zawodów drużyna straży z Wierzbicy (pow. Radomski) pod dowództwem druha nacz. K. Daumasa pokazała nieco ćwiczeń z karabinami. Były te ćwiczenia dość sprawne tylko zbyt jednostronne, ograniczyły się bowiem na „złożeniu” i „ciosach”.

O godz. 6-ej min. 30 ćwiczenia zostały zakończone, a członkowie sądu udali się niezwłocznie, aby obliczyć punkty i ustalić kolejność uzyskanych miejsc. Po godzinie ustawiły się drużyny na placu, a druż. inż. S. Waligórski odczytał wyniki zawodów.

1-e miejsce zdobyła drużyna straży z Kłobucka (pow. Częstochowski) pod dowództwem zast. nacz. druha S. Pietrzaka, uzyskawszy punktów 147. 2-ie — z Rogoźnika (pow. Będziński) pod dow. nacz. F. Wyderka (146 p.). 3-ie — z Wojkowic Komornych (pow. Będziński) pod dow. zast. nacz. druha R. Kubiacha (139,5 p.). 4-e — z Opoczna pod dow. zast. nacz. druha B. Bandurskiego (131,5 p.). 5-te — ze Zwierzyńca (pow. Częstochowski) pod dow. nacz. S. Tyma (131 p.). 6-te — z Pomorzana (pow. Olkuski) pod dow. nacz. druha A. Mitki (127,5). 7-e — z Zamościa (pow. Kozienicki) pod dow. zast. nacz. druha A. Koziary (126). 8-e — z Goleniowy (pow. Włoszczowski) pod dow. zast. nacz. druha F. Dziennijaka (123,5). 9-e — z Drzewicy (pow. Opoczyński) pod dow. adj. W. Styki (123). 10-e — z Wierzbicy (pow. Radomski) pod dow. nacz. K. Daumasa (120,5). 11-te — z Poręby (pow. Będziń-

ski) pod dow. oddz. druha E. Góralczyka (120). 12-te — ze Studziannej (pow. Opoczyński) pod dow. nacz. druha F. Wiśniowskiego (119). 13-te — z Bałtowa (pow. Ilżecki) pod dow. zast. nacz. druha J. Budzenia (113). 14-te — z Wysokiej (pow. Będziński) pod dow. druha S. Włoszczewskiego (109). 15-te — z Gnabowca (pow. Ilżecki) pod dow. druha J. Zawali (107). 16-te — z Jedlińska (pow. Radomski) pod dow. zast. nacz. druha R. Mularskiego (104). 17-te — z Denkowa (pow. Opatowski) pod dow. oddz. druha K. Młodożeńca (103,5). 18-e — ze Starej Wsi (pow. Kozienicki) pod dow. druha J. Sopiaski (99) i 19-e — z Waśniowa (pow. Opatowski) pod dow. nacz. druha J. Steca (98,5).

Tak więc przechodnią nagrodę — srebrny puhar zdobyła drużyna straży z Kłobucka. Nagrodę tę wręczył przewodniczący sądu druż. prezes E. Balcer obecnemu prezesowi tej straży druhowi L. Bugajskiemu, a ten z kolei wręczył ją zast. naczelnika druhowi S. Pietrzakowi. Złożył przytem druż. przewodniczący życzenie, aby uzyskana nagroda była zdobywana przez straż Kłobucką trzykrotnie i w ten sposób pozostała już następnie na jej wieczystą własność. Przemawiali jeszcze druhowie prezes Z. Przyjałkowski z Radomia i nacz. J. Sztromajer z Warszawy, nawołując inne straże do przewyciężenia Straży Kłobuckiej w utrzymaniu przechodniej nagrody.

Przemówienia prezesa J. Kona i komendanta E. Brühla zakończone zgodnym okrzykiem współzawodników na cześć zwycięskiej Straży Kłobuckiej zakończyły pracowity dzień zjazdu w Częstochowie.



KRONIKA



ZJAZD OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W DABROWIE.

W Dąbrowie odbył się w dniu 19 VIII r. b. Zjazd Konkursowy Straży Pożarnych z jednego rejonu pow. Mławskiego, na który przybyło 11 drużyn z 300-u delegatami. Na Zjazd przybyli starosta pow. Mławskiego p. Godlewski jego zastępca p. Cichocki, sekretarz Wydziału p. Śniegocki, inspektor Ubezpieczeń p. Pluciński i inspektor Związku Str. Poż. Woj. Warszawskiego p. W. Mierzanowski. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 m. 20 złożeniem raportu p. W. Mierzanowskiemu przez instruktora p. K. Łabno, poczem po przeglądzie, stráže udały się do kościoła, w którym odprawił solenne nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie ks. Lissowski.

Po nabożeństwie odbyły się zawody, świadczące o wysokim wyszkoleniu i sprawności drużyn ochotniczych. Po zawodach efektowne popisy gimnastyczne i defilada przed władzami samorządowemi i strażackimi zakończyły uroczystość.

Sąd konkursowy w składzie: p. starosta Godlewskiego, insp. W. Mierzanowskiego, Felczaka z Kuczborka, zast. komendanta Pol. Państwowej S. Ruszczyńskiego, insp. Ubezpieczeń Plucińskiego, członka Wydziału Nąguckiego i gospodarza straży Mławskiej Miłewskiego postanowił wyróżnić stráže w/g następującego porządku:

- 1) Szreńsk, 2) Żmijewo, 3) Stupsk,
- 4) Wólka Mławska, 5) Wieczfnia, 6) Dąbrowa, 7) Bogurzynek, 8) Dębsk,
- 9) Strzegowo, 10) Wiśniewo

Zjazd ten był wymownym dowodem coraz bardziej rozwijającej się w powiecie Mławskim samoobrony z żywiołem ognia, przy niestrudzonej pracy druha instruktora K. Łabno.

WOJEWÓDZKI ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH W LUBLINIE.

W dniu 29-m czerwca b. r. odbył się w Lublinie zjazd straży pożarnych z terenu województwa Lubelskiego.

Już o godzinie 7-ej rano poczęły się gromadzić drużyny na miejscu zbiórki przy ulicy Wieniawskiej, skąd o godzinie 9-ej wyruszone na nabożeństwo do kościoła katedralnego. Po skończonym nabożeństwie p. wojewoda Moskałewski, prezes Związku Straży Pożarnych województwa Lubelskiego w serdecznych słowach przywitał zebrane stráže w liczbie przeszło tysiąca druhow.

Komendant Zjazdu druha Adolf Galant, naczelnik zawodowej straży Lubelskiej złożył raport p. wojewodzie Moskałewskiemu, który w otoczeniu przedstawicieli samorządów i instytucyj społecznych oraz delegatów Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. druha naczelnika J. Sztromajera i pplk. inż. J. Tuliszkowskiego, przejrzał ustawione w czworobok drużyny strażackie.

Następnie p. wojewoda Moskałewski dekorował medalami: 3-go Maja sztan-dary odznaczonych stráže za gorliwość w służbie strażackiej i na polu społecznym, a mianowicie: Lublin zawodowa miejska i ochotnicza, oraz ochotnicze stráže pożarne z następujących miejscowości: Brzostówka, Kierz, Wąwolnica, Garbów, Zadybie Stare, Wierzchowiska, Siennica, Węgrów, Włodawa, Międzyrzec, Biszczka, Tarnawatka, Labunie. Tymże medalem został dekorowany druha Jan Sztromajer, wiceprezes Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego, obecny naczelnik Głównego Związku w Warszawie.

Zkolei udano się przed pomnik Unji Lubelskiej, gdzie defilowały drużyny strażackie, wywołując burzę oklasków swą dzielną postawą.

Po defiladzie odbyło się poświęcenie nowozbudowanej wspinalni straży pożarnej przy fabryce wag „W. Hess“, gdzie też kilka drużyn wykonało ćwiczenia popisowe.

Szkoda tylko, że żadna z drużyn nie pokazała ćwiczeń szkolnych.

Na zakończenie programu przedpołudniowego wykonała dzielna straż Lubelska pod dowództwem druha komendanta A. Galanta szereg ćwiczeń ratowniczych oraz taktycznych na wieży miejscowego ratusza.

Po przerwie obiadowej w drugiej części programu Zjazdu odbyły się walne zgromadzenie Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego, na którym do Rady wojewódzkiej wybrani zostali pp.: wojewoda Stanisław Moskałewski, Jan Chomicz, członek wydziału powiatowego w Lublinie, dr. Józef Klarner, naczelnik straży w Krzu, ks. kan. Włodzimierz Mencil, kapelan straży Lubelskiej, Marjan Sikorski, naczelnik straży w Rejowcu, Antoni Mamczarz, członek zarządu straży w Kszczonowie, Adolf Galant, naczelnik zawodowej straży w Lublinie, Franciszek Kazimierz, naczelnik straży w Włodawie, inż. Siła - Nowicki, dyr. Okr. Dyr. Rob. Publ. w Lublinie, dr. W. Markowicz, prezes straży pożarnej w Puławach, Gustaw Świada, naczelnik straży w Wierzchowiskach, dr. Marcin Garbaczewski. Wchodzi również do Rady z tytułu piastowanych mandatów prezesów związków okręgowych Jan Turczynowicz, prezes Zw. Str. m. Lublina, Leon Kwiatkowski prezes Okr. Zw. w Lublinie, oraz z urzędu Ludwik Osiecki, radca wojewódzki i przedstawiciele wojskowości, miast wydzielonych i sejmików.

Wśród grzmiących oklasków zebrani nadali tytuły członków honorowych p. Bolesławowi Chomiczowi, prezesowi Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., p. wojewodzie Stanisławowi Moskałewskiemu, prezesowi Związku Straży Pożarnych w Lublinie i p. pplk. inż. Józefowi Tuliszkowskiemu, przewodniczącemu Główniej Komisji Technicznej.

Organizacja Zjazdu stała na wysokości swego zadania dzięki nader serdecznemu i przychylnemu stanowisku p. wojewody Stanisława Moskałewskiego, prezesa Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego.

PÓLWIECZE ISTNIENIA STRAŻY W TURKU.

Złota rocznica Ochotniczej Straży Pożarnej w Turku, odbyła się dnia 2-go sierpnia 1925 r. Liczny Zjazd delegacji z sąsiednich, a nawet dalszych straży jako to Konina, Koła, Zgierza, Łodzi, oraz udział delegacji cechów uświetniły tak niepospolitą uroczystość. O godzinie 9-ej odbyła się zbiórka wszystkich delegacji w magistracie miasta, zaś drużyn przybyłych w pełnym składzie — na placu ćwiczeń Straży Turckiej, skąd wymaszerowano na mszę do miejscowego kościoła. Po uroczystej mszy w świątyni katolickiej, udano się do kościoła ewangelickiego, gdzie ks. pastor odprawił modły na dalszą pomyślność straży. O godzinie 11 m. 30 wprost ze świątyni przy dźwiękach miejscowej i przybyłych orkiestr, udano się na rynek przed magistrat, gdzie odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru, rozpoczęte przez druha Kazimierza Mniewskiego krótkim treściwym przemówieniem i ofiarowaniem gwoździa Głównemu Związkowi Straży Pożarnych R. P., oraz dyplomowi uznania, przyznanego Straży Turckiej przez Radę Naczelną. Następnie dekorowano 3 jubilatów za wysługę 50 lat: Hubnera Gustawa, Kaczorowskiego Fabjana i Emmericha Augusta, 3-ch druhow za wysługę 45 lat: Kilmana Juliusza, Wagnera Jana i Diznera Juliusza, 3-ch druhow za wysługę 40 lat: Kempfa Leona, Breitgo Romana i Kowasza Józefa, 9-ciu druhow za wysługę 35 lat, 16 druhow za wysługę 30 lat, 11 druhow za wysługę 25 lat. Po pięknym przemówieniu księdza kanonika Majewskiego, oraz posła ziemi Turckiej i wielu innych, straż miejscowa przedefilowała przed zebranymi gośćmi i delegacjami, wraz z całym taborem, przybyłe stráže poprowadził komendant Zjazdu, naczelnik Trojanowski ze Zgierza. O godzinie 13 delegacje udały się do sali Zrzeszenia Rzemieślników na wspólny obiad, dla przybyłych drużyn przygotowano dwa obficie zaopatrzone bufety. W czasie obiadu pięknymi słowami przemówił ks. kanonik Majewski i cały szereg delegatów, wznosząc okolicznościowe toasty przy dźwiękach nadspodziewanie doskonałej orkiestry z Dobrej. O godzinie 16-ej straż miejscowa wobec gości przeprowadziła szereg ćwiczeń, oklaskiwanych przez zebranych delegatów i publiczność. Na specjalne wyróżnienie zasługiwali topornicy za sprawne ćwiczenia linkami. Całość ćwiczeń i stan taboru straży, świadczy o doskonałym kierownictwie druha naczelnika Grzeszkiewicza.

Żegnając drużyny przemówił prezes straży druha Kaczorowski, burmistrz mia-

ZJAZD STRAŻY WOJ. LUBELSKIEGO.



Przeгляд szeregów straży województwa Lubelskiego przed katedrą w Lublinie.

× Wojewoda St. Moskalewski. 1. inż. ppulk. J. Tuliszkowski. 2. nac. J. Sztromajer. 3. Jan Chomicz. 4. Starosta Krauze. 5. Prezes rady miejskiej Lublina — Turczynowicz. 6. Komentant straży Lubelskiej A. Galant.



Wojewoda St. Moskalewski — prezes Związku woj. Lubelskiego (w korporacyjnym mundurze strażackim) dekoruje sztandary straży „Medalami 3-go Maja“.



Prezes Turczynowicz wręcza nowopowświęcony sztandar Ochotniczej Straży Poż. Lubelskiej jej naczelnikowi druhowi Lecewiczowi.

sta Turka, oraz inspektor pożarnictwa druh Eugenjusz Rusiecki. Wieczorem w sali Zrzeszenia Rzemieśników została odegrana dla gości sztuka „Kłopoty Pana Złotopolskiego“ w trzech aktach, przez grupę miejscowych artystów amatorów.

Należy podkreślić ofiarność Rady miasta Turka, która ofiarowała Straży Turreckiej 6 beczkowitzów, przyrzekając budowę remizy po ukończeniu gmachu szkoły powszechnej.

Piękny upominek Związku Ziemian w sumie zł. 1.000.— na rzecz straży, zamiast gwoździa, świadczy o sympatycznym odnośnieniu się miejscowego społeczeństwa do placówek strażackich i zrozumieniu obrony przeciwpożarowej.

Z WIELUNIA.

Wielowiekowy, krwawo zdobyty dobytek Wielunia, poszedł w roku 1868 z dymem, zostawiając jedynie nietknięte mury forteczne Kazimierzowskie i na pół zniszczone mury świątyni.

Straszna pożoga szalała, płomiennymi językami niszcząc wszystko co spotkała na swej drodze, ku chwale potomności zostawiła jedynie tylko prace naszego budowniczego Kazimierza Wielkiego w postaci baszty dumnie wznoszącej swe mury.

Mury te nietknięte żadną klęską pozostaną jeszcze na wiele wieków chluba naszego miasta.

Po tej klęsce ogniowej obywatele na-

si idąc śladem Kalisza, zaczęli myśleć o zorganizowaniu obrony przeciwpożarowej. Dzięki energii kilku obywateli, między innymi na wyróżnienie zasłużył Rozentel, w roku 1876 została założona straż pożarna. Prace szły w szybkim tempie i kilka lat później widzimy w Wieluniu doskonale zorganizowaną drużynę strażacką, dzielnie walczącą z rozszalałym żywiołem — ogniem.

Szkodę niczem niepowetowaną wyrządzili naszej straży pożarnej druhowie poprzednicy, nie pisząc kroniki naszej drużyny Wieluńskiej. O dzielności naszej drużyny twierdzą akty urzędowe Magistratu, wyrażające uznanie za dzielność w niesieniu pomocy przy pożarach zbiorowych w roku 1893.



Drużyna Ochotniczej Straży Wieluńskiej.

Podjęła ona obecnie energicznie prace przysposobienia wojskowego, pragnąc przyczynić się do zapewnienia obrony narodowej zachodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Późniejsze nasze czasy wzbogacone już są t. zw. „Księga Pamiątkowa“, w której znajdujemy o naszej straży uwagi poważnych osób. Między innymi w roku 1906 pisze ks. biskup Zdzitowiecki: „...Jedną z najstarszych jest miejscowa straż ogniowa Wieluńska, założona w roku 1876-ym. Będąc w tem mieście podczas wizyty pasterskiej, mieliśmy sposobność przekonać się o sibiście o dzielności i znakomitem wyćwiczeniu tej drużyny strażackiej“.

W roku 1919, gdy zaborczy sąsiad wyciągał łapczywie dłoń po zachodnie

skrawki ziemi naszej, ogniem armat i karabinów maszynowych, niszczących nasze pograniczne miasteczko Wieruszów, widzimy naszą drużynę, niosącą pomoc tamtejszym mieszkańcom, a w roku 1920 ciż sami druhowie w okopach nad Bugiem i Styrem z bagnetem w rękę odpierali wraże siły bolszewickie.

Po tych wypadkach, staraniem Wieluńskiej Straży zostały zorganizowane dwukrotne kursy pożarnicze, dostarczające okolicznym strażom przeszło 150 instruktorów. Ostatnie kursy od-

były się od 3 do 7 czerwca r. b. pod kierownictwem inspektora wojewódzkiego druha Rusieckiego.

Obecnie straż nasza przystępuje do pracy nad przysposobieniem wojskowym rezerw, by stworzyć naszym kreśsom zachodnim żywy mur, zabezpieczający całość naszej Rzeczypospolitej.

Jednocześnie zamieszczamy z niniejszem fotografię, przedstawiającą drużynę straży Wieluńskiej, zreorganizowaną w roku 1924-ym przy wybitnym współudziale obecnego prezesa p. Oraczewskiego.

E. Sobczak.

Z żałobnej karty.

Ś. P. JÓZEF CHOROMAŃSKI.

PREZES RADY POLSKIEJ DYREKCJI UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

Wielką, niodżałowaną stratę poniósł warsztat pracy społecznej, a wraz z nim i całe społeczeństwo polskie. W dniu 23-im lipca r. b. zakończył życie w majątku rodzinnym Żochy w powiecie Ciechanowskim ś. p. Józef Choromański — prezes rady Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ś. p. Józef Choromański urodził się w Żochach. Wykształcenie średnie zdobył w Warszawie w szkole W. Górskiego, a następnie postanowił poświęcić się pracy na roli i w tym celu odbył studia agronomiczne w Instytucie w Puławach, który ukończył w roku 1888-ym.

Objąwszy po ojcu majątek Żochy poszedł śladami przodków swoich, oddając się z zamiłowaniem nie tylko swej pracy zawodowej, ale z większym jeszcze zaparciem i poświęceniem bezinteresownej służbie publicznej. Brał czynny udział we wszystkich niemal instytucjach ziemi Ciecha-

nowskiej, a każde poczynanie Jego tchnęło szczerym zapałem do pracy, mającym swe źródło w gorącym patriotyzmie i poczuciu dobra publicznego, jakie zmarły wnosił w szeregi współpracowników. Tak ważne placówki dobra społecznego, jak: Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Ciechanowie, Syndykat Rolniczy, Tow. Wzajemnego Kredytu i Kółka Rolnicze zawdzięczają swój rozwój niezmiernie szerokiej działalności zmarłego. Szeroka działalność humanitarna była też udziałem ś. p. Józefa Choromańskiego. W czasie bowiem wojny światowej ludność Ciechanowa nekana dotkliwie przez okupantów znajdowała w nim gorliwego obrońcę i opiekuna, który ją bronił od krzywd a wspierał materialnie. Wreszcie niepospolite zasługi położył zmarły na polu pracy oświatowej, popierając jej rozwój w najróżnorodniejszych przejawach. Tak np. był protektorem burs dla młodzieży, które przysporzyły społeczeństwu szereg sił wybitnych.

Na terenie ziemi Ciechanowskiej był nadto ś. p. Józef Choromański czynny w umocnieniu i rozwoju prac samorządowych, jako członek Sejmiku Ciechanowskiego i jego Wydziału Powiatowego.

Twórcza, niezmiernie szeroka działalność tego prawego obywatela nie zamykała się przytem w gra-

nicach ziemi Ciechanowskiej, lecz sięgała znacznie poza nią, wywierając swój wpływ zbawienny w pracach, roztaczających się na całą Rzeczypospolitą. Wybitna bowiem indywidualność zmarłego, przejawiająca się w zakresie najróżnorodniejszych zagadnień, najwięcej jednak tych wszystkich, które związane są z podniesieniem rolnictwa we wszelkich przejawach życia z tą dziedziną związanych, sprawiła, że powołany On został do organizacyj centralnych w Stolicy, a więc Centralnego Towarzystwa Rolniczego, kuratorjum Kasy Przewodności, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i wreszcie w szeregu lat ostatnich do władz naczelných Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

W zakresie prac na polu ubezpieczeniowym, wiązałem się nierozdzielnie z całokształtem pożarnictwa, ś. p. Józef Choromański już w roku 1919-ym wszedł z ramienia Centralnego Tow. Rolniczego do Rady Nadzorczej b. Ubezpieczeń Wzajemnych. Tu dzięki wytrawnej znajomości życia, a umiejętności ujmowania najtrudniejszych zagadnień jasno i głęboko zyskał tyle poważania, zaufa-

nia i autorytetu, że w roku 1922-ym powołany został na przewodniczącego pierwszego gremjum delegatów do tej Instytucji z b. Kongresówki, w roku zaś 1924-ym 49-ciu delegatów wojewódzkich Jemu powierzyło jednogłośnie najwyższą godność, a mianowicie przewodnictwo w Radzie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Pogoda ducha, wyrozumiałość dla innych, głęboka wiara w potęgę czynu, umiłowanie dobra publicznego i dobrze zrozumiany patriotyzm cechowały zmarłego. Ś. p. Józef Choromański za wybitne czyny obywatelskie na polu pracy publicznej został jeszcze za życia odznaczony „Złotym Krzyżem Zasługi“.

Ś. p. Józef Choromański był bratem członka Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. p. Zygmunta Choromańskiego — prezesa Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń w Rzeczypospolitej, a zarazem i przewodniczącego Komisji Wydawniczej Głównego Związku.

Pamięci dzielnego polaka i zacnego obywatela składamy na tem miejscu należną Cześć!

OD WYDAWNICTWA.

W ciągu ostatnich 4-ch miesięcy „Przeгляд Pożarniczy“ wydawany będzie trzy razy na miesiąc z datami: 5-go, 15-go i 25-go.

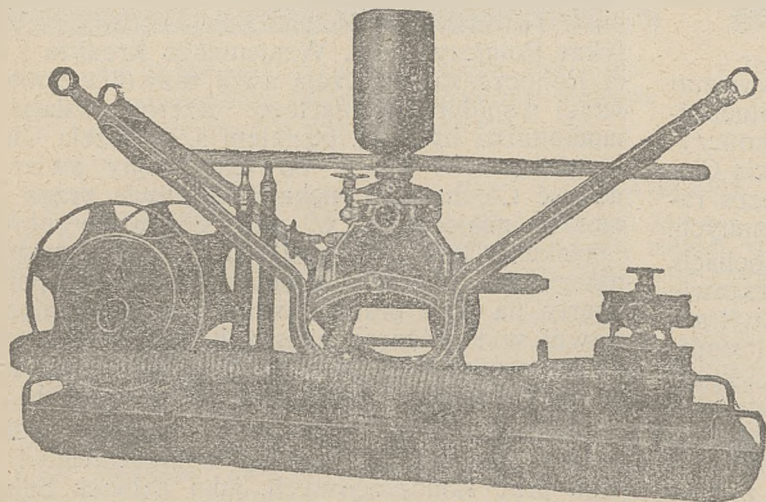
Wprowadzając tą zmianę, przyczyniającą się do aktualności pisma, wzywamy Sz. Prenumeratorów do rychłego nadsyłania zaległej przedpłaty.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI, G. SZOŁOWSKI

Warszawa, UL. KRÓLEWSKA 1, TEL. 205-25



Polecają

Sikawki najnowszej konstrukcji „Tryumf”
i 2 cylindrowe 4, **Hydrofory, Wozy** rekwizytowe, **Beczkowozy** 4-kołowe i 2-kołowe,
Hydronetki, Drabiny różnych systemów,
Weże tłoczne i ssawne, **Plaster** do repara-cji węży tłoczonych, **Łączniki** zczepiane „**Polonja**“ i śrubowe, **Maski** dymowe, **Kaski, Pasy, Topory** i t. p.

Sikawki motorowe, Drabiny mechaniczne.